Nr. 44. Kraków, Sobota dnia 24 Lutego 1883. Rok III.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **W Krakowie:** Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ulica Grodzka: p. J. Bajer.— Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga. **We Lwowie:** księgarnia Polska, Plac Halicki, 14. **Reklamacyje** nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Warunki prenumeraty: **W Krakowie:** rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr. **W Galicyi i całej monarchii austro-węg.:** rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct. **W innych krajach:** rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)

Pojedynczy numer **5 cent.** z przesyłką pocztową **8 cnt.**

Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Kraków, dnia 23 lutego.

Klęski polityki delegacyjnej.

Polityka krajowa — jeżeli się ją godzi tak nazywać — jaka narzucona została krajowi z taką wyniosłością, zbliża się szybko do upadku. Nie mówimy tu ani o sprawie p. Kamińskiego ani o jakiejś przegranej poniesionej w szlachetnej walce; mówimy o wypadku przez walenie się jej w całem stanowisku na zewnątrz a zwietrzenie wszelkiej myśli przewodniej w niejże samej. Ostatnie rozprawy w obu Izbach Rady państwa są najlepszem świadectwem pierwszego, a świadectwem drugiego jest stanowisko, jakie zajęło Koło polskie w tych sprawach podniesionych w Radzie państwa.

W Izbie panów przeszła nowella szkolna będąca zaprzeczeniem wszelkiej myśli autonomicznej. Wykazywaliśmy to kilkakrotnie... Koło polskie nie zdobyło się na nic innego jak tylko, że żądało zawarowania rozporządzalności sejmu galicyjskiego co do szkół wydziałowych i co do lat nauki szkolnej w szkołach ludowych, a z powodu słynnego dopiero § 48 zamieniającego szkoły publiczne w szkoły wyznaniowe podług większości wyznania uczniów, żądało Koło stanowczego wyjęcia Galicyi wraz z Dalmacyą z pod mocy nowego prawa.

Zastrzeżenia zrobione co do szkół wyznaniowych i lat szkolnych, wspólne także i dla kilku maleńkich krajów Austryi, nie mogą być wystarczającemi ani ze stanowiska autonomii politycznej kraju takiego, jak Galicya, ani ze stanowiska samorządu szkolnego, jaki nam zostawiło prawodawstwo centralistyczne i rozporządzenia monarchy. Być może, że wtedy one byłyby wystarczającemi, gdyby polityka krajowa w kraju silnie była rozwinięta, stronnictwo rządzące silnie nią przejęte a autonomia politycza, choć w części, faktycznie zdobyta. Bez tego są one tylko figowem liściem dla pokrycia obrazy zadanej naszemu już istniejącemu samorządowi.

Ks. Adam Sapieha podniósł lojalnie w Izbie panów zastrzeżenia porobione przez Koło polskie i wywalczył dla nich większość głosów, a dzienniki zbyt pochopne do hołdowania książęcemu sekundantowi obecnej polityki krajowej nazywają to zwycięztwem odniesionem w Izbie panów. Zwycięztwem, jakiem? — porzuconego stanowiska, na którem stał kraj dotąd w zasadzie, a okupionego poświęceniem 1° autonomicznych dążności, w imię których zeszła się dzisiejsza większość reichsrathowa, której część stanowimy, i rozdrażnieniem tych, którzy w nowem prawie upatrują zamach dokonany na swobodę i publiczny charakter szkoły, a do którego myśmy czynnie rękę przyłożyli zastrzegając wyjątek rzekomy dla Galicyi.

Gorzej jeszcze stanęła sprawa ustawy o kommasacyi w Izbie deputowanych. Tutaj przyłożyliśmy rękę do ustanowienia prawa centralistycznego wbrew jasnym określeniom statutu krajowego, tutaj wszystkie nasze poprawki autonomiczne przepadły, i to przegłosowane przez naszych sprzymierzeńców, jakoby autonomicznych: czechów, słoweńców i prawicy; aż nareszcie utrzymało się jedyne zastrzeżenie deputowanego Grocholskiego, aby nowe prawo nie miało mocy obowiązującej, dopóki sejmy nie uchwalą we własnej kompetencyi praw uzupełniających. Zastrzeżenie to zostało przyjęte dzięki interwencyi i poparciu niemieckich centralistów, za niechętnem przyzwoleniem ze strony rządu.

Wobec takich rezultatów zapytujemy, czy możliwą jest większa konfuzya? W co się obracają nasze dążenia do autonomii politycznej? co są w ogóle dążenia autonomiczne, gdzie są nasi przyjaciele polityczni pod hasłem autonomicznem? kto jest sprzymierzeńcem a kto nieprzyjacielem politycznym, gdzie jest ów rząd, na który mamy wpływ tak wszech potężny, za który odpowiadamy, i gdzie idzie delegacya krajowa?

Korespondent do „Narodnich listów“ opowiada, że hr. Taaffe miał powiedzieć: „nauczyłem prawicę mówić po niemiecku i głosować centralistycznie“. Być może, że to nie jest niczem zrażającem dla naszych sprzymierzeńców Rady państwa; ale dla nas to jest grobem polityki krajowej w Austryi, a nawet polityki szukającej na Austryi poparcia. To nasze twierdzenie dowiedziemy. Tymczasem twierdzimy tylko, że — czy hr. Taaffe powiedział rzeczoną formułę rozumu stanu ministra austryackiego starej daty, czy też tylko złośliwie i dobrowolnie podsuwa mu ją korespondent — skutek polityki delegacyjnej takim jest a nie innym. Rezultata też osiągnięte przez dotychczasową politykę krajową, bynajmniej nie stanowią zaprzeczenia dla tej formuły rządu, w którym tak szeroki jak zapewniają bierzemy udział.

Korespondencya „Gazety Krakowskiej.“

Lwów 21 lutego.

W procesie reorganizacyi swej, przypominającej bardzo powolny ale stopniowy rozkład, w który popadło już od kilku miesięcy lwowskie Koło literackie, nastąpiła nowa i o ile się zdaje pomyślniejsza faza, gdyż członkowie stowarzyszenia tego okazują pewne zajęcie się jego losami i przyszłością i oświadczają się za niedopuszczeniem do jego rozwiązania. Czy owo zajęcie się i poczucie potrzeby utrzymania Koła literackiego pozostanie, jak to było dotychczas, tylko platonicznem, czy też nakłoni chociaż pewną część jego członków do czynnego wzięcia udziału w jego pracach, o tem przekona nas przyszłość najbliższa, której przesądzać nie mam zamiaru. W każdym jednak razie i to już coś znaczy, że ogół członków Koła przestał być dlań zupełnie obojętnym i interesuje się niem o tyle o ile.

O bezskutecznych usiłowaniach podjętych przez dwa poprzednie zarządy w celu ożywienia i zreformowania stowarzyszenia donosiłem wam we właściwym czasie, zarówno jak o tem, że nie znajdując w usiłowaniach tych poparcia ze strony ogółu ostatni zarząd podał się gremialnie do dymisyi a w miejsce jego Walne Zgromadzenie wybrało nowy, złożony z pp.: prof. L. Bilińskiego, jako prezesa, B. Baranowskiego, jako zastępcy przewodn., R. Starkla, jako sekretarza i pp.: W. Kętrzyńskiego, K. Młodnickiego, W. Bełzy i W. Kozłowskiego, jako członków wydziału. Oprócz p. Bełzy wszystkie osoby powyżej wymienione nie brały dotychczas niemal żadnego udziału w czynnościach Koła i nie zużyły się przeto w owych kilkoletnich próbach i szamotaniach się, jakie podejmowano dla wyprowadzenia go z apatyi, a dla tego może nowy zarząd obudził u ogółu pewną sympatyę i wiarę, iż będzie w próbach tego rodzaju szczęśliwszym od poprzednich. Wiara ta jest jak dotychczas opartą li tylko na przypuszczeniu; mimo to jednak stanowi ona niezaprzeczenie nietylko dobrą wróżbę dla przyszłej działalności owego zarządu, ale może się stać źródłem jego siły, jeźli potrafi on należycie zużytkować zaufanie w nim pokładane.

Czynności swe nowy zarząd postanowił rozpocząć od dokładnego obliczenia sił Koła nie nominalnych, ale rzeczywistych, to jest przekonać się najpierwej, ile Koło posiada członków chcących istotnie przyczyniać się czynnie pracą swą do wzrostu i rozwoju jego, a dopiero stosownie do wyniku tej próby obmyśleć i postanowić nowy program jego działalności. W tym celu wszyscy członkowie Koła otrzymali wczoraj od nowego zarządu następujące pismo:

„Wielmożny Panie!

Stworzenie ogniska, około którego możnaby skupić tak liczny w mieście naszem a tak rozprószony zastęp ludzi, pracujących na polu nauki, sztuki, literatury i publicystyki, celem ułatwienia im swobodnej wymiany myśli, wzajemnego pouczania się i wspólnego popierania odnośnych przedsięwzięć, jest bez wątpienia u nas powszechnie uznaną potrzebą i gorącem życzeniem wszystkich, którym ta sprawa na sercu leży.

To zadanie postawiło sobie *„Koło literackie“* istniejące już trzeci rok.

Trudno zaprzeczyć, że, jakkolwiek twórcy i późniejsi kierownicy Koła najlepszemi przejęci byli chęciami i sprawie tej wiele poświęcali czasu i pracy, piękna ta instytucya nie zdołała w całej pełni osiągnąć celów statutem zakreślonych, a to głównie dla braku rzetelnego poparcia od ogółu członków Koła. Nie zapominajmy jednak, że była to dopiero pierwsza próba, że dziś dwuletnie już doświadczenie odsłoniło poniekąd, w czem leżały niedostatki i jakby je w przyszłości usunąć można. Nowo wybrany wydział tedy niezrażony dotychczasowem niepowodzeniem, owszem pełen otuchy, że piękna myśl znajdzie zawsze zwolenników, postanowił wszelkich dołożyć starań, aby wspólnemi siłami wprowadzić Koło na tory pomyślniejszego niż dotąd rozwoju.

Nie ośmielamy się wprawdzie z góry twierdzić, że będziemy szczęśliwszymi od naszych poprzedników, bądź co bądź jednak obdarzeni zaufaniem Koła uważamy za obowiązek wytrwać na stanowisku i przedsiębrać wszystko, co tylko uznamy za stosowne.

Do tego jednak potrzeba, wobec nadzwyczaj skromnego współudziału członków w zgromadzeniach Koła w ostatniem półroczu — przedewszystkiem skonstatować, ilu uczestników Koło rzeczywiście posiada w tej chwili, i w jakiej mierze wydział ich poparcia i spółpracownitwa spodziewać się może; — niemniej wypadnie też uregulować uiszczanie wkładek. Co do ostatniego punktu uchwalił wydział odpisać wszelkie zaległości po dzień 31 grudnia 1882 r. i ściągać wkładki pod rygorem

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 23 lutego 1883.

SĄDY CUDZOZIEMCÓW
O POLSCE
I JEJ WALKACH Z ZABORCAMI.

19

(Dalszy ciąg.)

Te nadużycia nieodprowadzały prawdziwych patrjotów rozumiejących nakaz sumienia, znających prawa swoje, od pełnienia obowiązków; ale osłabiały powagę kościoła, a ludziom nieświadomym albo niesprzyjającym wolności ludów dawały pochop do powstrzymania świętego zapału w obronie ojczyzny, pod pozorem posłuszeństwa najwyższej kościelnej zwierzchności.

Tak n. p. żołnierze tworzący legjony w 1848 roku uważani byli przez niektórych za wrogów katolicyzmu. Tego roku właśnie Adam Mickiewicz zawiązał legjon w Rzymie. Papież Pius IX sam osobiście poświęcił chorągiew legjonów polskich dnia 7-go kwietnia 1849 roku.*)

Nabożne śpiewy jak: „Boże coś Polskę“ i t. p. niektórzy biskupi nazywali „polityczną demonstracją“, wszelki ruch patrjotyczny wzywający Boga na pomoc uważali jako „manifestację“ nie zgadzającą się z prawami kościelnemi; a jednak cała ta walka rozpoczęta najprzód z krzyżem w ręku a potem z bronią, na jaką mógł się zdobyć do rozpaczy przywiedziony naród, została nietylko uznaną przez Ojca świętego, lecz otrzymała jego błogosławieństwo.

Tu więc także upada zarzut tych, którzy w modłach o oswobodzenie ojczyzny i powstaniu 1863 roku widzieli tylko „szaleństwo“ albo nawet „zbrodnię“.

Może błogosławieństwu tak świętobliwego i zacnego męża jak był Pius IX, potędze modlitwy i podniesionemu duchowi zawdzięcza Polska swoją olbrzymią siłę, jaką rozwinęła wówczas; bo ta walka trwała *cztery lata*, od Czerwca 1860 roku do Czerwca 1864. Car ze swojem milionowem wojskiem nie mógł pokonać przez lat cztery Polaków! Uczczenie na pogrzebie polskiej niewiasty, małżonki jednego z największych bohaterów naszych, przewyższającego Leonidasa w męstwie, walczącego o szczudle, bez nogi, poległego w kościele u stóp ołtarza, przed krzyżem, rozpoczęło tę walkę (w Czerwcu 1860). Wstrzymało ją (w Czerwcu 1864) ustąpienie jednego z najdzielniejszych wodzów, Bosaka, który zginął za Francję i wolność Europy w 1871 roku. *)

W sprawie powstań polskich odwołajmy się teraz do najwyższej powagi.

Dnia 21 Października 1863 roku Biskup Augustoduński, Katalaunijski i Makoński Frydryk *de Marguerye* ogłosił *List Pasterski*, w którym oznajmia, że *Ojciec Święty* nietylko *błogosławi sprawę Polski, lecz nakazuje całemu wiernemu kościołowi Rzymsko-katolickiemu modły za Polską.*

W obec takiego świadectwa wszelkie głosy wznoszące się przeciw ówczesnemu powstaniu, zarówno jak te, które potępiały modlitwy i śpiewy w kościołach za ojczyznę naszą, nietylko zgadzają się ze schizmą i wrogami Polski katolickiej, lecz są wyraźnem sprzeciwianiem się najwyższej władzy apostolskiej; mają cechę odszczepieństwa od kościoła rzymsko-katolickiego, zarówno jak zdrady.

Oto są niektóre ustępy z wymienionego Listu Pasterskiego:

„Kilka tygodni temu odbyła się w *Rzymie* „wielka uroczystość modłów i pokuty. Głó„wnym jej celem było ukojenie sprawiedli„wości Bożej i ubłaganie miłosierdzia Boskie„go pośród utrapień i bezustannych niebez„pieczeństw Kościoła. Ale zarazem szło też „o obchód przesławnej *rocznicy:* Zwycięstwa „odniesionego przez Jana Sobieskiego dnia „13 Września 1663 r. nad Ottomanami.“ i t. d. „Pius IX powziął to nader piękne natchnie„nie, i w zleceniu apostolskiem, zwołującem „wiernych na tę uroczystość, napisał *własną* „*ręką* te słowa najlepiej wyrażające wszystko „co tylko myśl jego obejmuje czujnej tro„skliwości, a jego serce tkliwego spółczucia „dla tego wielkomyślnego narodu tak okru„tnie uciśnionego:

„Wolą jest Ojca Świętego „ażeby *w tej o„koliczności* wznieść modły *wyłącznie* za nie„szczęśliwą Polską, którą widzi obecnie z bo„leścią teatrem krwi i morderstw. Naród pol„ski, co zawsze był katolickim i niejako przed„murzem chrześcijaństwa przeciw zalewom „błędu, zasługuje zaprawdę, by się zespolić „w boleściach jego, podnieść *modlitwę wyłą„czną* za nim, aby wyzwolon został z utra„piających go ucisków, aby nie tracąc nigdy „znamienia wybitnego, jakie zawsze go uza„cniało, pozostał wiernym posłannictwu, któ„re mu Bóg nadał, do ustrzeżenia i zachowa„nia w całości a nieskazitelności, z jedno„myślnem uznaniem wszystkich ten naród „składających, chorągwi katolickiej wiary i „religji swych ojców.““

STEFAN BUSZCZYŃSKI.

(Dalszy ciąg nastąpi).

*) Kiedy przed kilku laty obchodzono w Rzymie rocznicę zawiązania legjonów przez Mickiewicza i na pamiątkę postawiono mu pomnik, tudzież wmurowano tablicę w domu, w którym wieszcz nasz mieszkał, duchowieństwo rzymskie nie brało w tem udziału, owszem potępiało tę czynność, nie uważając, iż przez to sprzeciwiało się woli Piusa IX i jakby naganiało jego postępowanie.

*) Niemało już rozprawiano o przyczynach powstania 1863 roku a zwłaszcza o smutnych następstwach, jakie wywołało. Jednak rzadko kto wie, że gdyby to powstanie nie było nastąpiło, demagogiczna partja komunistów i najskrajniejszych terrorystów, złożona z Rusinów po większej części z po za Dniepru, wzięłaby górę i popchnęłaby Litwę, Ukrainę, Wołyń i Podole w otchłań anarchji i nieszczęść. Powstanie nasze zapobiegło temu. Kto zaś zna stosunki wewnętrzne tej części Polski, która zostaje pod zaborem moskiewskim, wie, iż system *mściwości*, rozciągnięty przez rząd, zrobił odrazu to, co byłby uczynił w lat kilkanaście system *exterminacyjny*.

statutu dopiero począwszy od 1 stycznia bieżącego roku. Wszystko da się załatwić na drodze szczerego porozumienia; upraszamy przeto WPana, abyś raczył koniecznie przybyć na zgromadzenie, które się odbędzie d. 23 lutego.

Po załatwieniu czynności przedwstępnych przystąpi wydział niezwłocznie do przeprowadzenia środków, któreby się przyczyniły do ożywienia i urozmaicenia zebrań literackich i towarzyskich, z uwzględnieniem wszelkich słusznych życzeń członków — a niemniej do urzeczywistnienia innych celów, objętych w §. 1 statutu.

Na porządku dziennym wzmiankowanego zgromadzenia:

1) Zagajenie przez prezesa dra L. Bilińskiego;

2) Odczyt prof. Ćwiklińskiego: „Szujski jako tłumacz“;

3) Zdanie sprawy z załatwienia wniosków przekazanych wydziałowi, referent R. Starkel.

Jeźliby WPan z jakichkolwiekbądź powodów nie mógł przybyć osobiście na zgromadzenie, upraszamy uwiadomić kartą korespondencyjną sekretarza Koła przed terminem zgromadzenia, ażali pozostajesz Pan nadal członkiem Koła, od skonstatowanej bowiem liczby członków, a tem samem od zasobów moralnych i materyalnych środków będzie zależał dalszy zakres prac i przedsięwzięć Koła“.

Za dni dwa przekonamy się, o ile członkowie Koła okażą gotowości czynnego poparcia chwalebnych zamiarów nowego zarządu stowarzyszenia; obecnie zaś życzyć tylko należy, żeby usiłowania te uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem i żebyśmy doszli nareszcie do posiadania we Lwowie istotnego ogniska towarzyskiego życia dla licznego tu zastępu literatów i artystów.

X. W.

Dział ekonomiczny.

Trzecie i czwarte posiedzenie Towarzystwa kredytowego galicyjskiego.

(Koresp. „Gaz. Krak.“).

Lwów 22 lutego.

Nastąpiła więc poprawa zamknięcia rachunków towarzystwa, która pozostanie klasycznem na zawsze świadectwem, w jaki sposób sprawy towarzystwa były traktowane. Zrektyfikowano zatem ów dochód 60.056 złr. i okazało się, że on stanowi sumę tylko 7.700 złr. Na tej podstawie wydano absolutoryum dyrekcyi i zawotowano podziękowania za zarząd majątkiem i funduszem rezerwowym towarzystwa; a obok tego uchwalono zwyczajną pauszalową sumę na wsparcie urzędników i oficyalistów.

W następstwie zajęto się owemi projektami reform, na które dyrekcya a właściwie hr. Russocki powoływał się jako na zapowiedź całkiem innego pomyślniejszego działania. Projekta te bardzo dobre same w sobie odnoszą się do dwóch punktów, że ustępstwa pierwszeństwa mogą być wobec sądu lub notaryusza zeznane — co stanowi ułatwienie procedury dotychczasowej. Druga zmiana dotyczy wierzytelności nie dających się usunąć z pierwszego numeru hipoteki, a które, jeżeliby nie stanowiły w części szacunku i wraz z pożyczką towarzystwa nie przenosiły połowy tegoż szacunku czyli wartości dóbr, nie stają na zawadzie w zaciągnięciu pożyczki po nich hipotekowanej. Zmiany te bardzo pożądane same w sobie, jeżeli uprzytomnimy sobie w umyśle, że stanowią *całość* reform proponowanych przez dyrekcyę, wobec zarzutów, jakie podniesiono przeciw *całemu* prowadzeniu wielkiego interesu towarzystwa kredytowego, stanowić także mogą i lustracyę, jak się zarząd zapatrywał na działalność zakładu, który prowadził.

Regulaminowa reforma proponowana przez jednego z delegatów, aby żadnemu z tych szanownych funkcyonaryuszy towarzystwa nie wolno było zabierać głosu więcej jak dwukrotnie w jednej sprawie, upadła pomimo wpływowego poparcia p. Męcińskiego. Przyjęto zaproponowany przez dyrekcyę delikatny a zgodny ze swobodą słowa porządek dzienny nad tą zmianą.

Najważniejsza sprawa, jaką miało było do rozstrzygnięcia tegoroczne ogólne zgromadzenia, mianowicie sprawa emisyi listów zastawnych z 57-letnim peryodem umorzenia, okazała się niedostatecznie przygotowaną, aby można było co do niej powziąść ostateczne decyzye. Zdania się różniły pomiędzy tem co lepiej, czy ulżyć obecnym właścicielom w płaceniu rat towarzystwa przez rozciągnięcie peryodu umorzenia, czy też nie obciążać następnego pokolenia uwiecznianiem pożyczki. I niewiadomo, czy prędko byłoby zgromadzenie znalazło myśl przewodnią do wyjścia z tego dylematu, tem więcej, że niedotknięto jeszcze nawet zasadniczych kwestyj, jakiemi są: ze stanowiska ekonomicznego *amortyzacya* w ogólności, a ze stanowiska politycznego i społecznego przewidywana zmiana właścicieli. Kwestya podniesiona skomplikowała się tymczasem przypomnieniem listów zastawnych 4%, których emisya zrobiła *fiasko*, rzec można, i wnioskiem p. Augustynowicza podnoszącym myśl wypuszczenia listów niskoprocentowanych premiowanych, t. j. takich, z których niektóre przy wylosowaniu otrzymywałyby znaczną wygraną. Z temi zaś kwestyami zdaniem naszem łączyła się sprawa, jakkolwiek niepodniesiona w tym wypadku lecz ciążąca na dyskusyi, mianowicie sprawa dzielniejszego zapewnienia zbytu i kursów listów. Słusznie więc uczyniono, że zamiast doraźnie decydować podobnej doniosłości sprawę, zdecydowano się w skutek wniosku p. Męcińskiego na wybór komisyi, którąby w połączeniu z dyrekcyą sprawę tę całkowicie zbadała i następnemu zgromadzeniu opinię swoją przedstawiła. W skład komisyi wszedł p. Augustynowicz, Abrahamowicz, Męciński, Gorajski i Vivien.

Przyjęto również praktykowaną we wszystkich towarzystwach kredytowych zasadę, aby odtąd przy wydawaniu pożyczek służyło towarzystwu pierwszeństwo wypłacania zamiast listami w naturze, gotówką odpowiednią do kursu dnia, a to celem lepszego wpływu towarzystwa na kurs własnych listów zastawnych.

Przy wzroście jakkolwiek bardzo skromnym odpowiednio do potrzeby i rozwoju ekonomicznego, ale przecież niewątpliwym wzroście działań towarzystwa, nikt zapewne nie zarzuci, że zgromadzenie przyjęło propozycyę komisyi rewizyjnej, w skutek wniosku p. Stanisława Gniewosza, aby personal urzędniczy powiększyć o dwóch adjunktów i powiększyć aktywalne dodatki wyższym i niższym urzędnikom towarzystwa.

Tem został wyczerpany cały zasób zajęć organicznych Zgromadzenia ogólnego na rok obecny, pozostały już tylko sprawy organizacyi osobistej — najważniejsze jak praktyka uczy, bo na dzielności osób funkcyonujących polega pomyślność instytucyi. Przystąpiono do wyboru prezesa Towarzystwa. Od początku zgromadzeń nie podlegało prawie wątpliwości, że tradycya wpływów lokalnych, utrwalone stosunki osobiste i można protekcya staną na zawadzie zmiany stanowczej pod tym względem. Być może, że można było po zwycięzkich atakach p. Męcińskiego na dotychczasowy tryb postępowania mieć bardziej różowe nadzieje, co do zachwiania znaczenia wpływów wyżej wymienionych, ale wypadek ostateczny nie podlegał wątpliwości. Nowatorska kandydatura hr. Badeniego upaść musiała, a kandydatura lokalna, że ją tak nazwiemy, hr. Russockiego wyszła zwycięzko, i to 37 głosami przeciw 26. Nie chcemy przez to powiedzieć, aby hr. Russocki nie miał się przejąć w pewnych przynajmniej granicach potrzebą zmian i reform i aby zasadnicza kampania podniesiona na tem zgromadzeniu miała pozostać bez rezultatu. Owszem przekonani jesteśmy, że tak nie będzie. P. Męciński wiodący tę zasadniczą opozycyę powitał wybór nowego prezesa bardzo gorącemi słowy, bo jak się wyraził czasy *liberum veto* stanowczo minęły, opierająca się mniejszość winna się poddać większości nie zrzekając się przez to swoich dążeń. Dla tego też w imieniu opozycyi zasadniczej a nie osobistej, jaka była prowadzoną na tem zgromadzeniu, przyrzekał dyrekcyi najsilniejsze poparcie, jeżeli ona postępować będzie po drodze reform dodatnich, za któremi jak mu się zdaje stoi większość zgromadzenia; w razie tylko potrzeby dobra instytucyi, gdyby się ona nie miała ku lepszemu rozwijać, zapowiadał energiczne z całą siłą popieranie wyrażonych dążeń do naprawy. To powitalne przemówienie było przez całe zgromadzenie bez różnicy już atakujących i odpierających zarzuty przyjęte z istotnym zapałem. Oby ono było dobrą wróżbą dla przyszłości towarzystwa.

Załatwienie sprawy wyboru wiceprezesa na miejsce hr. Russockiego jakoteż wybór nowej rewizyjnej komisyi odroczono do wieczornego zgromadzenia, a więc i relacya o tem do dnia jutrzejszego.

KRONIKA.

Kraków d. 23 lutego.

Kuryerek krakowski. Zdawało się z razu, że tramwaj przecinający rynek i ulicę Grodzką usunie z widoku krakowską giełdę ruchomą pod otwartem niebem radzącą, że nasi faktorzy i bankierowie uliczni, badający fluktuacye giełdowe na wywieszonych kartach kantorów i sprawiający tymże kantorom nieupragnioną konkurencyę, ustąpią z placu. Tymczasem tak nie jest, giełda hałatowa jak dawniej zalega tłumnie ulicę Grodzką i Rynek, tamując jeszcze więcej ruch publiczności, bo musi się co chwila usuwać na trotuar przed nadjeżdżającym tramwajem.

Magistrat zdobył się niedawno na akt energii i woźni z nakazu władzy miejskiej pozdejmowali wystające wystawki sklepowe, wywieszoną bieliznę i garderobę. Kiedy więc już pierwszy krok zawsze, jak wiadomo, najtrudniejszy zrobiony, mógłby się magistrat o krok dalej posunąć na drodze przestrzegania porządku i zakazać tłumnych zbiorowisk i zgromadzeń pseudogiełdowych w celnem mniejscu. Rzeczywiście dziwnie wygląda ten archaiczny zabytek] hałatowy przy dziecięciu galopującego postępu XIX wieku: piszczącym tramwaju. Gdy ulica grodzka, najważniejsza arterya miasta, tak po macoszemu jest traktowaną, trudno się dziwić zwartym zastępom innej jeszcze giełdy — tandeciarskiej, uplacowanej w ulicy szpitalnej, gdzie faktycznie nie można przejść bez zaproszeń do oglądania pięknego towaru lub zachęty: „psiedać! psiedać!“

Być może, że choćby teraz z wiosną, gdy przy tej ulicy otwartym będzie nowy, piękny gmach kasy oszczędności, doczekamy się oczyszczenia tej ulicy, boć tak dla giełdy pokątnej pieniężnej, jak i dla tandeciarskiej mogłoby być obmyślone inne umieszczenie; była o tem mowa w zeszłym roku — bardzo nawet obiecująca.

Smutny wypadek. Przed kilku tygodniami wydalono z miasta naszego w drodze policyjnej literata znanego dosyć w piśmiennictwie polskiem, p. Hodi Tokarzewicza. Żywo poruszyła się na jego korzyść opinia publiczna. Nasza gazeta wystąpiła z żądaniem, aby zwierzchność miejska postarała się o wyjaśnienie w tej sprawie, gdyż tak ze względów ogólnych jak i szczegółowych chodzi nam o to, by bezpieczeństwo publiczne w naszem mieście panowało także na polu osobistej wolności. Ciche szepty wszakże stłumiły naszą inicyatywę, a p. Hodi po wywiezieniu w granice *Niemiec* (nie Rosyi) został poniekąd ofiarą zapomnianą.

Dziś smutniejszy, zdaniem naszem, zaszedł wypadek, a tym jest list p. Hodi Tokarzewicza ogłoszony z *Warszawy* w petersburgskim „*Kraju*“. Z listu tego dowiadujemy się, że p. Hodi Tokarzewicz otrzymał „najmiłościwsze“ pozwolenie powrotu do kraju i że nie wie „dlaczego władze austryackie w Krakowie miały mu za złe (wątpimy! przyp. redak.), iż list o to jakoby pozwolenie pisał by nie do „Jaśnie wielmożnego“ ministra samego, lecz do jenerała Orżewskiego“, jak wiadomo, naczelnika policyi tajnej i jawnej rosyjskiej a towarzysza ministra. Zarzut ten zwraca wszakże — o dziwo! nie do władz policyjnych austryackich, lecz do „archeologicznego“ Krakowa. Powiada, że w tym Krakowie okrzyczano go za moskalofila, panslawistę i t. d. Przyznajemy, żeśmy o tem od nikogo i nigdy nie słyszeli — ani podejrzywali wcale dotąd, aby nawet cień podobnych zarzutów padał na dość znanego, jakeśmy powiedzieli powyżej, literata. Z listu dopiero pisanego do „Kraju“ petersburgskiego, w którym powiada, że przed laty już 20 żywił jakieś przekonania o solidarności słowiańskiej na zewnątrz, a o samorządzie gminno-prowincyonalnym w samej Rosyi — zaczyna nam się rozjaśniać, a raczej ćmić co do p. Hodiego w myśli. Powiada on dalej, że nikt mu nie może brać za złe, że po latach 20 życia i doświadczenia on te *idealne*, jakeśmy przytoczyli, zapatrywania porzucił, czy rozwinął, że zeszedł na grunt praktyczny i walczyć będzie za swe obecne zapatrywania (!), o ile na to prawa i przepisy rosyjskie pozwalają. Niema obawy, jak sądzimy, aby go bardzo krępowały, chociaż widać, że stracił ten literat spokój wewnętrzny; skoro ni ztąd ni zowąd rzuca się na „Gońca wielkopolskiego“, nazywając to pismo nikczemnem, jak gdyby dla lepszego odznaczenia swoich nowych dążności. Smutny to, bardzo smutny wypadek. Na pociechę tyle tylko możemy powiedzieć, że p. Hodi Tokarzewicz jakkolwiek stał się wychodźcą i być może potrzebował „najmiłościwszego“ pozwolenia do powrotu, współuczestnikiem wypadków narodowych z 1863 roku a z tego tytułu i emigrantem nigdy nie był.

Z Koła artystyczno-literackiego w Krakowie otrzymujemy następujące zawiadomienie: W dniu 9 marca r. b. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w lokalu Koła artystyczno-literackiego na wniosek opatrzony podpisami statutem przepisanej liczby członków, walne zgromadzenie nadzwyczajne tegoż Koła, na które mamy zaszczyt zaprosić wszystkich członków zwyczajnych Koła. Porządek dzienny:

1) Uzupełnienie komitetu.

2) Sprawa obchodu 200-letniej rocznicy odsieczy wiedeńskiej i udziału w nim Koła artystyczno-literackiego. Kraków d. 21 lutego.—Prezes Koła: Juliusz Kossak.

Od stowarzyszenia rękodzielników i przemysłowców w Wadowicach otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo! W nr. 27 „Gaz. Krak.“ była zamieszczona odezwa Stowarzyszenia rękodzielników i przemysłowców w Wadowicach do Publiczności w celu uzyskania książek do nowo założonej biblioteki w temże towarzystwie. Ponieważ atoli odezwa ta miała początkowe swoje brzmienie w słowach: „*O nas tu się nikt nie troszczy*“, przeto upraszamy Szanowną Redakcyę o łaskawe sprostowanie tych słów, gdyż rzeczywiście *naszą jest winą, że się o nas nikt nie troszczył*, gdyż nikt nie wiedział tu w mieście, żeśmy założyli sobie czytelnię,— i dopiero zamysłem naszym było tą odezwą uwiadomić PP. Obywateli Wadowic. Ponieważ słowa te nie były na miejscu pomieszczone (ale też i nie ze złego serca), przeto biorąc całą winę na siebie, przepraszamy wszystkich, kogo to dotyczyć mogło i prosimy o łaskawą pamięć o nas.

Wszystkich ofiarodawców prosimy uprzejmie o dołączenie swego nazwiska, gdyż publicznie złożymy im podziękowanie.

Wadowice 19 lutego 1883.

Młodzież rękodzielnicza w Wadowicach.

Skrutynium wyborów do Rady miejskiej lwowskiej wykazało, że tylko 98 radców wyszło z urny wyborczej, przyjdzie więc do ściślejszego wyboru między czterema jeszcze kandydatami mającymi najwięcej za sobą głosów na 2 brakujących członków Rady mianowicie: między prof. dr. Gryzieckim, ks. Wasilewskim, Zenonem Rojkiem i Ignacym Friedem. Wybór uzupełniający odbędzie się 27 lutego.

† Tomasz Ricci, weteran wojsk polskich z r. 1831, zmarł dnia 21 b. m. we Lwowie.

Pan Namiestnik wyjechał na kontrakta kijowskie.

Nadzieja. Walne zgromadzenie stowarzyszenia „Nadzieja“, opiekującego się głuchoniemymi, odbędzie się we Lwowie dnia 4 marca o godz. 4 po południu w lokalu stowarzyszenia przy ulicy Skarbkowskiej.

Nakładem tow. pedagogicznego wyszły następujące dzieła: Romuald Starkel: Opowiadanie o królu Janie Sobieskim w 200-letnią rocznicę oswobodzenia Wiednia (cena 36 c.) i L. Tatomir: Ślady króla Jana III w kraju naszym (106 miejscowości w Galicyi zostających w związku z żywotem dziejowym i domowym J. Sobieskiego cena 56). Oba te dziełka są opatrzone illustracyami.

Przemysł w gubernii wołyńskiej. Wedle obliczeń bióra statystycznego i urzędów podatkowych rosyjskich istniało na Wołyniu w roku 1881—848 fabryk z produkcyą roczną wartości 10,668.025 rubli. Pierwsze miejsce co do produkcyi należy się cukrowniom, jest ich 10, wartość produkcyi cukru wynosi 5,763.836 rubli. Musimy dodać, że cukrownictwo coraz więcej się rozwija w gubernii wołyńskiej. W 59 gorzelniach otrzymano spirytusu w wartości 2,659.600 rubli. Za to przemysł i fabrykacya tytoniu mimo niezupełnie niekorzystnych warunków rozwija się nader słabo. Jak wiadomo, w wielu miejscach znajduje się na Wołyniu ruda żelazna — zakładów wydobywających i przerabiających surowiec jest 5, a ich produkcya wraz z wartością rocznej produkcyi jedynej fabryki żelaza przenosi 250,000 rubli. Znakomicie rozwija się młynarstwo dzięki obfitości wód. W roku rzeczonym było w ruchu 35 młynów parowych, wiatraków liczono 1,000. Młyny i fabryki szczególniej mniejsze dzierżawią starozakonni. Znakomite źródło dochodu stanowi las. W roku 1881 spławiono rzekami Horyniem, Sztuczą, Styrem, Ikwą i Turyą wyrobów drewnianych w sumie 563,143 rubli. Rzemiosła są w ręku chrześcian a zbyt ich ułatwiają starozakonni.

Lipsk 22 stycznia. „Wszędzie, gdziekolwiek choć kilku polaków się znajduje, którzy nie zerwali duchowych z ojczyzną ich łączących węzłów, wiadomość o śmierci profesora Szujskiego musiała wywołać głębokie uczucie żalu i zarazem wzbudzić chęć uczczenia w jakikolwiek sposób pamięci tego męża. U nas w Lipsku musiało to się stać tem prędzej, że jeden z obecnych tu polaków, mianowicie bawiący tu od kilku tygodni docent uniw. krakowskiege p. dr. Krzymuski, jako nauczyciel tego samego zakładu naukowego był węzłem koleżeństwa w nauce ze zmarłym związany. To też za staraniem jego odbyło się w tutejszym katolickim kościele w przeszły poniedziałek 19 b. m. nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Józefa, na którem oprócz dość licznie zebranej tutejszej młodzieży polskiej, obecnych było kilku przedstawicieli innych narodowości, z pomiędzy których wymienię tu p. dra Creiznacha, świeżo mianowanego profesora literatury niemieckiej przy Uniwersytecie Jagiellońskim“.

Wyprawa afrykańska Rogozińskiego. Ostatnie wiadomości o wyprawie afrykańskiej Rogozińskiego datują z dnia 8-go lutego z Santa Cruz de Tenerif. W liście pisanym do dyrektora Muzeum techniczno-przemysłowego, w Krakowie Rogoziński zawiadamia o wysyłce kolekcyi drzew z wysp kanaryjskich, między któremi jest kawałek sławnego drzewa smoczego, które oglądał Humboldt w swojej podróży i obliczył jego wiek na 4200 lat. Dziś w ogrodzie p. Sauzela w Otawie pokazują już tylko miejsce, na którem stał ten olbrzym. Wraz z tą posyłką Muzeum ma otrzymać okazy ostromlecza z koszenilą i tytoniu aklimatyzowanego na wyspach kanaryjskich.

Katastrofa na lodzie. W mieście Quimper departamentu Finistère, podczas balu kostiumowego na lodzie zdarzył się straszny wypadek. Około godziny 11 wieczorem, w chwili największego ożywienia, załamał się nagle lód na stawie i grupa złożona z 14 osób zniknęła w mgnieniu oka pod jego powierzchnią. Pozostali widzowie w panicznym przestrachu, zamiast dać pomoc tonącym, rzucili się do ucieczki. Dopiero w kwadrans zarządzono ratunek, który się okazał spóźnionym. Nieszczęsne ofiary były córkami i synami zamożniejszych rodzin miasta, w wieku od 16 do 24 lat. Przyczyną katastrofy było niedbalstwo urządzających zabawę, którzy pomimo odwilży nie odwołali popisów na lodzie.

U nas, gdzie staw jest płytki, niema rozumie się obaw przed taką katastrofą.

Na koronacyę do Moskwy przybędzie także emir Bochary.

Etna zionie znowu od kilku dni rozpaloną lawą a w okolicy czuć się dało dnia 15 b. m. silne trzęsienie ziemi.

Były jenerał Bazaine ogłosił pamiętniki z wojny w roku 1870—71.

Nominacye. Sąd krajowy wyższy w Krakowie mianował praktykantów sądowych dra Władysława Barańskiego, Ludwika Dobrowolskiego i Aleksandra Namysłowskiego bezpłatnymi auskultantami.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Sobota 24 lutego: „Na Wsi,“ komedya w 4 aktach przez L. Świderskiego. Benefis panny Pysznik.

Niedziela 25 lutego: „Złodziejka.“

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Macieja ap. i Zygfryda.* W niedzielę: *3 Głucha. Wiktoryna.*

Rada państwa.

Wiedeń 22 lutego.

Izba deputowanych.

Prezes ministrów hr. *Taaffe* odpowiada na interpelacyę Doblera w sprawie budowy mostu na Dunaju.

Następują obrady nad dzieleniem wspólnych gruntów.

P. *Jaworski* podnosi, że narady nad tym przedmiotem należą do kompetencyi sejmów krajowych, ponieważ stosunki pojedyńczych prowincyj wymagają odmiennego ustawodawstwa. Oprócz tego prawo to jestułudne i może obudzić nadzieje, które się nigdy nie spełnią.

P. *Granitsch* i minister *Falkenhayn* dowodzą, że prawo to jest niezbędnie potrzebne dla wiejskiej ludności.

P. *Grocholski* utrzymuje, że liczne postanowienia przedłożonego prawa pozostają w sprzeczności z odpowiedniemi galicyjskiemi ustawami, i że nie uchodzi niszczyć prawa raz nabyte. W § 1, który mówi o postępowaniu przy dzieleniu, zawarte jest rozstrzygnięcie wszelkich sporów o posiadanie lub własność przy podziale gminnych gruntów. Mowca życzy sobie dla tego, aby w ustawie wyraźnie było powiedziane, że odpowiednie postanowienia nie odnoszą się do tego przedmiotu. Wnosi odesłanie do wydziału i uzupełnienie ustawy we wskazanym kierunku.

Zastępca rządu *Rinaldini* oświadcza, że nie ma kolizyi pomiędzy przedłożoną ustawą a prawami krajowemi.

Dr. *Kopp* życzy sobie przyjęcia prawa, a sprawozdawca Dr. *Zak* polemizuje z pp. Grocholskim i Jaworskim.

Odesłanie do wydziału odrzucono 119 głosami przeciw 111. (Żywe oklaski na lewicy. Za odrzuceniem głosowała lewica, klub Coronini, posłowie *Gabler*, *Schwarzenberg* i sprawozdawca).

Przy rozprawie szczegółowej zabrał głos do § 1. P. *Madejski* aby zaznaczyć, że paragraf ten wywoła spór o kompetencyę. Odebranoby władzom autonomicznym nie tylko to co do nich należy, ale co faktycznie wykonywują. Mowca wnosi, aby grunta do gmin należące były wyjęte z ustawy.

Dr. *Granitsch* sprzeciwia się temu.

P. *Kowalski* z radością pozdrawia ustawę, która rozwiąże po części kwestyę rolną w Austryi. Zdziwieniem napełnia go opozycya polaków. Dla mnie, powiada, jest rzeczą zupełnie obojętną, czy Rada państwa, czy sejm krajowy przeprowadzi tę ustawę, *w ogóle jednak moi ziomkowie mają więcej ufności do Rady państwa niżeli do Sejmu* (oklaski na lewicy).

Paragraf 1 przyjęto, poprawkę p. Grocholskiego odrzucono.

Przy § 2 broni jeszcze raz p. *Madejski* kompetencyi sejmu. Co do p. Kowalskiego oświadcza mowca, że jego przemówienie dowodzi tylko chęci przeniesienia namiętności nie potrzebnych do Rady państwa (oklaski). Jeżeli ten poseł przemawiał w imieniu kraju, to z pewnością kraj mu tego nie polecił i muszę zaprotestować przeciw podobnemu uzurpowaniu mandatu (oklaski). Mowca wnosi do § 2 małą poprawkę, która odrzucono 114 głosami przeciw 113 wśród wielkiej radości lewicy.

Przy § 15 wnosi p. *Madejski*, aby Galicya była wyjęta z pod całej ustawy.

P. *Kowalski* przemawia znów pompatycznie: W imieniu mego kraju uroczyście protestuję przeciw temu wnioskowi.

Dobrodziejstwa uchwalone przez Radę państwa, powinny spaść także na Galicyę.

Dr. *Kopp*. Jeżeli panowie z Galicyi domagają się osobnych ustaw dla siebie, niech się przynajmniej wydalą wtedy, kiedy chodzi o rozstrzygnięcie naszych spraw. Ale żeby nami rządzili (oklaski na lewicy) a sobie samorząd zachowywali (burzliwe oklaski na lewicy) jest to postępowanie, które się nie powtarza w żadnem innem państwie (nowe oklaski na lewicy).

Wniosek p. Madejskiego odrzucono i zakończono obrady.

Przyszłe posiedzenie w poniedziałek.

Przegląd polityczny.

Dzienniki austryackie, posłuszne snać wyższej woli, zaniechały opozycyi w sprawie kilijskiej, na której utknęła obecnie konferencya londyńska. Natomiast poważna „Allgm. Ztg.,“ wychodząca obecnie w Monachium, występuje ostro przeciw pretensyom rosyjskim a w korespondencyi z Londynu wykazuje dowodnie, że Rosya stara się wszelkiemi siłami usunąć przeszkody, jakie jej traktat paryski na drodze do Dunaju postawił. Polityka ta, mówi „Allg. Ztg.,“ przeprowadzona jest z wielką wytrwałością i osiągnęła już dwa wielkie sukcesa: najprzód otwarcie morza Czarnego dla floty wojennej rosyjskiej, powtóre odzyskanie utraconej w 1855 części Bessarabii; jeżeli teraz uda się Rosyi przeprowadzić swe zamiary co do ujścia Kilii na konferencyach londyńskich, to zdobędzie ostatni potrzebny jéj punkt na drodze do przywrócenia postanowień, jakie co do Dunaju istniały przed 1856. Wobec tego „Moskowskija Wiedomosti“ tak piszą: „Jesteśmy tego zdania, że przywrócenie postanowień, jakie co do Niższego Dunaju przed traktatem paryzkim istniały, było dokonane *ipso facto*, gdy na skutek traktatu berlińskiego wróciło do Rosyi terrytoryum zabrane jej w 1856 r. Panowie członkowie konferencyi mogą nad tem bardzo boleć, ale nie służy im prawo zamykonia oczu na bieg wypadków historycznych, nie uznawać faktów spełnionych. Rozumie się samo przez się, że Rosya, która potokami krwi odzyskała prawo do brzegów Dunaju, nie uważa się związaną traktatem paryzkim, który ją od tej rzeki odepchnął. Byłoby to bardzo fantastycznem, gdyby przypuszczano, że Rosya pozwoli siebie od Dunaju odepchnąć, gdy znowu wróciła w posiadanie wyrwanego jej terrytoryum. Niech tam sobie panowie członkowie konferencyi bawią się w fantastyczne marzenia, ile im się podoba, zawsze, czy chcą, czy nie chcą, będą musieli liczyć się z rzeczywistością. Rzeczywistość zaś ta opiera się na tem, że Rosya faktycznie i prawnie posiada prawa wszechwładnego panowania nad należącym do niej brzegiem Dunaju. Jeżeli zaś możebne jest starcie między tem z natury swej nieograniczonem prawem a prawami komisyi, niegdyś pod innemi warunkami zaprowadzonej, to koniecznie obowiązuje tu prawo, że *lex posterior derogat priorem legem*“.

Dnia 20 b. m. zebrali się w Konstantynopolu posłowie mocarstw, aby rozważyć sprawę obsadzenia urzędu gubernatora Libanu. Statut organizacyjny dla zarządu Libanem pochodzi z roku 1861 i postanawia między innemi, że gubernator musi być przedewszystkiem chrześcianinem, i że mianowanie jego ma być dokonywanem przez Portę w porozumieniu z mocarstwami na przeciąg 10 lat. Obecny gubernator Rustem-pasza mianowany został d. 22 kwietnia 1873, mandat jego upływa zatem z dniem 22 kwietnia b. r. Utrzymują, że Porta życzy sobie powtórnego zamianowania Rustema-paszy, napotyka jednak w tem na silny opór Francyi. Należy to do tradycyj francuskiej polityki, które przeszczepiły się z królestwa na cesarstwo i na rzeczpospolitą, aby utrzymać pewien protektorat nad syryjskimi chrześcianami. Zarząd Libanem utrudnia ta okoliczność, że żyją tam obok siebie dwa niezgadzające się szczepy, muzułmańscy Druzowie i chrześciańscy Maronici, które nie znoszą się nawzajem. Dziwna rzecz, że właśnie Maronici, a zatem chrześcianie, wnieśli skargi i utyskiwania przeciw zarządowi Rustema-paszy do posłów w Konstantynopolu. Będzie zatem rzeczą tych ostatnich, aby skargi te gruntownie rozważyć i zbadać, czy agitacya przeciw Rustemowi-paszy powstała rzeczywiście na terytoryum jego okręgu urzędowania albo czy też może z zewnątrz nie została wniesioną. Posłowie będą prawdopodobnie potrzebowali kilku tygodni do załatwienia tego zadania.

Według telegraficznego doniesienia z Konstantynopola została konferencya konstantynopolska odroczoną aż do ukończenia kryzys ministeryalnej we Francyi, albowiem francuski ambasador Noailles nie otrzymał dotąd żadnych instrukcyj od swego rządu.

Bardzo ostro szkicuje Edmund About w „XIX Siècle“ obecny stan Francyi. „Francya — powiada on we wstępie do swoich wywodów — płynie teraz za wodą pozbawiona swej woli. Wszystko wychodzi z karbów i rozpada się. Zarząd departamentów jest bez wodza i bez hasła; policya pełni swój obowiązek tylko jeszcze z przyzwyczajenia; prokuratorya państwa nie ma odwagi bronić ani rządu ani moralności; możnaby sądzić, że rozbrojoną została przez ustawę z 1881 roku albo że nie liczy już na poparcie sędziów“. Dalej rozwodzi się, jak kraj zawsze jeszcze oczekuje przyobiecanych reform; jak złem jest usposobienie wyborców, jak niepomyślnie rzecz się ma ze sprawami zewnętrznemi, i woła nareszcie pełen zwątpienia o ministra, któryby ratował położenie. Także „National,“ „France,“ „Liberte“ i inne dzienniki pokrewnej barwy poświęcają swe szpalty klęskom, które z każdym dniem stają się powszechniejszemi, i wzywają natarczywie prezydenta Rzeczypospolitej do energicznego zastósowania swej władzy w tem ogólnem ministeryalnem, parlamentarnem i departamentowem zawikłaniu.

Im dalej postępuje śledztwo przeciw oskarżonym w Kilmainham, tem jaśniej przekonać się można, że występuje tu rozgałęziony, dobrze zorganizowany spisek, którego członkowie rozkazów swych nieznanych przywódzców ślepo słuchają i obficie są zaopatrowywani z tajemnych źródeł w pieniądze i broń.

Początek do odkrycia tego krawego sprzysiężenia dał Myles Cavanagh woźnica, który morderców Burkego, Cavendisha do Feniksparku przywiózł. Ale najobfitsze szczegóły podał inny oskarżony James Carey, który swoich wspólników o ile mógł zdradził, a zeznania jego dadzą się streścić w sposób następujący:

Około roku 1862 został on członkiem związku Fenianów, i był aż do 1878 roku członkiem dublińskiego dyrektoryatu. W listopadzie 1881 r. zapoznał się za pośrednictwem oskarżonego Edwarda M'Caffreya z niejakim Walsh, z którym spólnie założyli towarzystwo „Irish invincibles“ (irlandzkich niezwyciężonych). Członkowie spisku składali straszliwą przysięgę i mieli za zadanie usunięcie wszystkich „tyranów“ kraju. Na liście tych ostatnich stał ówczesny wicekról Irlandyi, Cowper, a następnie pomieszczono na niej Burkego. Na zgromadzeniach „irlandzkich niezwyciężonych“ bywała jeszcze tajemnicza osobistość znana pod nazwiskiem „Nr. 1“, która dostarczała pieniędzy i broni. Liga irlandzka jest także zaplątana w tę sprawę; Thomas Brennan, jej sekretarz, był podług zeznań Careya jednym z naczelników tajnego związku, a Sheridan jeden z wybitniejszych członków ligi, miał jeździć po kraju przebrany za księdza, aby organizować spisek. Woźnica Cavanagh był tylko najęty i dobrze mu płacono za dotrzymanie tajemnicy.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Rzym 23 lutego. Ajencya Stefaniego otrzymuje wiadomość z Tripolis, że tamtejszy jeneralny gubernator złożył na rozkaz sułtana konsulowi włoskiemu urzędową wizytę i wyraził mu w półgodzinnej rozmowie żywe ubolewanie z powodu ostatnich zajść. Zakończenie tej sprawy spornej wywarło na kolonię włoską bardzo korzystne wrażenie.

Rzym 22 lutego. W procesie przeciw uwięzionym za odsłonięcie biustu Oberdanka przekazano akta Izbie oskarżeń. Piętnastu obwinionych podpada pod art. 174 kodeksu karnego, który mówi o osobach narażających kraj na niebezpieczeństwo wojny.

Paryż 22 lutego. Program nowego gabinetu przedstawiony Izbie zawiera ustęp o wykonaniu prawa z 1834 r., odbierającego książętom możność służenia w armii. Chwilowo nie ma nic innego do zrobienia, Rzeczypospolitej nie grozi niebezpieczeństwo. Gdyby napotkano poważnych spiskowców, Rzeczpospolita znalazłaby w swem wyższem prawie, w postanowieniu tych, którzy są odpowiedzialni za jej losy, w współdziałaniu wszystkich, którzy się przyczynili do jej założenia, — potęgę, na której nigdy nie zbywało prawidłowemu rządowi. Dalsze punkta programu są: postanowienia przeciwko publicznym ogłoszeniom, reforma stanu sędziowskiego i armii, ustawy przeciwko recydywistom i prawa dotyczące syndykatów przemysłowych, budżet na r. 1884, organizacya protektoratu nad Tunisem, połączony z redukcyą ciężarów, — na zewnątrz polityka pokojowa z obroną interesów Francyi, odzyskanie moralnej powagi Francyi, przez rząd silniejszy i sprężysty zarząd, praca parlamentarnej Rzeczypospolitej oparta na zdrowym zmyśle i miłości postępu.

Jolisbois (bonapartysta) chce z powodu oświadczenia rządu wnieść interpelacyę; rozprawy naznaczono na sobotę. Laisant oświadcza, że cofa interpelacyę dotyczącą środków przeciw pretendentom. Książę Leon podejmuje ją. Praxparis (bonapartysta) konstatuje, że oświadczenie milczy w sprawie rewizyi konstytucyi i stawia odpowiedni wniosek. Giraud mówi o wnioskach Barodeta, Andrieux o rewizyi konstytucyi. Leon chce swoją interpelacyę na sobotę naznaczyć. Wniosek o miesięczne odłożenie interpelacyi odrzucono 320 głosami przeciw 170. Wniosek Leona przyjęto.

Londyn 22 lutego. Jenerał Macadarvis, którego podejrzywano, że jest tajemną osobistością, znaną pod nazwiskiem „Ner 1“ jako głowa irlandzkiego spisku, zaprzeczył stanowczo tej potwarzy i prosił angielskie poselstwo w Paryżu o przeprowadzenie śledztwa.

W Izbie niższej odpowiedział Fitzmaurice, że odpowiedzi, które nadeszły w sprawie Suezkiego kanału, są pomyślne. Sułtan nie ma pieniężnego interesu w żegludze kanałowej.

Nastąpiły rozprawy nad adresem. Forster bronił swojej administracyi, napadał na Parnelistów. Okelly za przerywanie mowy został przywołany do porządku i 305 głosami przeciwko 20 postanowiono zawieszenie jego w sprawowaniu godności poselskiej.

Petersburg 22 lutego. Dziś przed zimowym pałacem odbyła się parada wszystkich wojsk z Petersburga i okolicy.

Madryt 22 lutego. Podług doniesień z Manilli, parowiec utrzymujący komunikacyę pomiędzy wyspami Filipińskiemi wyleciał w powietrze. Sto osób zginęło.

Sofia 23 lutego (tel. wł.). Ks. Aleksander bułgarski wydał ukaz, którym zarządził wysełkę 40 oficerów bułgarskich w celu odbycia służby w armii rosyjskiej.

Kursa telegraficzne z d. 23 lutego 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·15. Renta srebrna 78·50 Renta złota 97·45. 6% Węgierska 119·80. Losy z r. 1860 130·75. Akcye banku Austro-węgierskiego 829·—. Akcye kredytowe 304·20. Londyn 119·85 Dukat 5·65. Napoleondor 9·49—. Lombardy 142·10 Losy z roku 1864 170·—. Akcye kolei Karola Ludw. 309·25. Akcye Lwow. Czerniow. —·—. Akcye kolei węg. północno-wschodn. —·—. Akcye Anglo-Banku 121·25. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 98·—. Losy prem. węgierskie 118·—. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 146·50. Akc. kolei półn. zachod. austr. 203·— 6% Listy zast. hipoteczne 100·60. Marki 58·50. Ruble papierowe 119·25. 4% Renta złota węgierska 88·40. 5% Austr. Renta pap. nowa 92·95. Akcye Siedmiogrodzkie 164·50.

Berlin, z d. 23 b. m. 1883, r.

Wiedeń 170·40. Banknoty 170·60. Warszawa 203·75 Ruble 204·25. 5% Listy Zast. Pol. 63·10. 4% Listy Likwid. 55·—. Akcye Kol. Kar. Ludw. 131·—. Akcye kredyt. 533·50.

Usposobienie giełdy: lepsze.

Targ na zboże.

Kraków 23-go lutego. Pszenica czerwona od 8·— złr. do 9·— złr., pszenica biała od 7·50 złr. do 9·50 złr., pszenica żółta od 6·— złr, do 9·— zł., żyto od 6·50 złr. do 6·80 złr., jęczmień browarny 7·25 złr. do 7·50 złr., jęczmień na paszę od 6·— złr. do 6·75 złr., owies od 6·25 złr. do 7·— złr., groch od 8·— złr. do 10·— złr., kukurydza od 7·— złr. do 7·50 złr., hreczka od 7·— złr. do 7·50 złr., koniczyna czerwona od 75·— złr. do 80·— złr.

Lwów 21-go lutego. Pszenica czerwona od 7·75 złr. do 8·80 złr., pszenica biała od 7·40 złr. do 8·35 złr., pszenica żółta od 7·25 złr. do 8·25 złr., żyto od 5·40 złr. do 5·60 złr., jęczmień browarny od 6·— złr., do 6·25 złr., jęczmień na paszę od 4·25 złr. do 4·75 złr., owies od 5·— złr. do 5·30 złr., groch od 6·50 złr. do 7·25 złr., kukurydza od 5·50 złr. do 5·75 złr., hreczka od 6·25 złr. do 6·60 złr., koniczyna czerwona od 67·— złr. do 84·— złr.

Wiedeń 21-go lutego. Pszenica za 100 kilogramów od 10·15 złr. do 10·17 złr., żyto od 7·65 złr. do 7·70 złr., jęczmień od —·— złr. do —·— złr., owies od 6·85 złr. do 6·90 złr., kukurydza od 6·80 złr. do 6·95 złr., okowita per 10,000 liter procent —·— złr. do 31·50 złr.

Hamburg. Nafta, bez ożywienia, loco 7 mrk. 50 fen. (4 złr. 39 cnt.) Na luty i marzec 7 mrk. 40 fen.

Emil Szwarc Wydawca. **Jan Gadowski** Odpowiedzialny Redaktor.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*wieczorny*
Kraków odjazd:	$10{\cdot}_{34}$ rano	$9{\cdot}_{13}$ wiecz.	$10{\cdot}_{42}$ wiec
Lwów przyjazd:	$9{\cdot}_{7}$ wiecz.	$6{\cdot}_{20}$ rano	11 rano

Do Tarnowa *lokalny:*
Kraków odjazd: $6{\cdot}_{17}$ rano.
Tarnów przyjazd: $9{\cdot}_{24}$.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11{\cdot}_{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: $11{\cdot}_{14}$ po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	*osobowy:*	*mieszany:*	*pośpieszny:*
Lwów odjazd:	$4{\cdot}_{49}$ rano	$4{\cdot}_{33}$ wiecz.	$10{\cdot}_{30}$ w noc.
Kraków przyjazd:	$2{\cdot}_{38}$ pop.	$5{\cdot}_{10}$ rano.	$6{\cdot}_{48}$ rano.

Z Tarnowa *lokalny:*
Tarnów odjazd: $5{\cdot}_{14}$ po poł.
Kraków przyjazd: $8{\cdot}_{20}$ wiecz.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: $7{\cdot}_{30}$ wiecz.
Kraków przyjazd: $8{\cdot}_{7}$ wiecz.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru praskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 24 Lutego.

	płaca	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	118 50	120 —
Marki niem. za 100 marek	57 75	59 —
Franki za 100 fr.	46 50	47 75
Półimperyał ros.	9 60	9 80
Dukat ważny	5 55	5 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99 —	100 —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	97 —	99 —
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89 —	91 50
4% „ „ „ IIem. 100 złr.	86 —	87 --
5% „ „ „ „ „	97 —	99 —
6% L. hip. 100 złr.	100 25	102 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 50	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ „ 100 złr.	92 —	94 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100 —	102 —
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 —	103 —
6% „ „ „ 20 lat zwr.	102 —	105 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	308 —	311 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	169 —	172 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 —	19 50
„ m. Stanisławowa 20 złr.	25 —	28 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99 --	100 50
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	86 25	88 25

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 22 Lutego.

	płaca	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2 % Renta pap. 100 złr.	78 20	78 55
4·2 % „ srebrna 100 złr.	78 65	78 80
4% „ złota 100 złr.	97 50	97 65
5% „ pap. 100 złr.	92 90	93 05
4% „ złota węgierska 100 złr.	88 30	88 10
5% „ papierowa 100 złr.	86 25	86 45
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	94 50	95 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	121 50	122 —
Boden-Credit 200 „	224 50	225 —
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	124 50	125 —
Kredyt. węg. 200 „	302 40	302 70
Niższo-Austr. 500 „	870 —	875 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	829 —	831 —
Unionbank 100 „	118 60	118 90
Verkehrsbank 140 „	146 50	147 50
Bankverein 100 „	111 20	111 50
Länderbank 200 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 „	170 25	171 —
Elżbiety 210 „	213 75	214 25
Ferdynanda półn. 1000 „	2737	2742
Franc. Józefa 200 „	194 50	195 —
Morawsko-Szlaska 200 „	22 75	23 25
Lwowsko- zerniow. 200 „	170 75	171 --
Aust. półn.-zachod. 200 „	207 —	207 50
Południo 200 „	142 75	143 —
Tramwaj 200 „	225 75	226 —
Węg.-gal. 200 „	163 50	164 —
Węg. półn.-wschod. 200 „	164 50	164 75
Węg. zachod. 200 „	166 25	166 75
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie	100 50	101 65
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr. za 100	93 50	93 75
Alföldzkie 200 „ „	94 70	94 90
Gratzkoflach. 150 „ „	98 50	99 -
Elżbiety — „ „	98 70	99 —
„ 1870 200 „ „	100 40	100 80
„ 1872 200 „ „	101 —	101 50
„ 1873 200 „ „	100 60	100 80
Ferd. półn. „	105 40	105 80
„ 1872 300 złr. sr. za 100	105 50	106 —
„ 1876 100 złr. sr. „	105 50	106 —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	95 50	95 70
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	93 30	93 80
„ 1867 300 „ „	97 50	98 50
„ 1868 300 „ „	98 50	94 —
„ 1872 300 „ „	90 75	91 —
Rudolfa 300 „ „	98 30	98 80
„ 1869 300 „ „	98 30	98 60
„ 1872 300 „ „	98 30	98 60
Siedmiogrodzkie 200 „ „	91 70	92 20

	płaca	żądają
Papiery loteryjne.		
3% Bodencredit 100 złr.	97 25	97 75
4% Cisańskie 100 „	109 80	110 10
3% Serbskie 100 fr.	33 —	33 25
3% Tureckie 400 „	25 75	26 —
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114 75	115 50
4% Żeglugi Dunaju 100 „	108 —	109 50
4% Tryest 100 „	127 -	127 50
4% Tryest 50 „	— --	— —
4% 1854 Losy 250 „	118 50	119 —
4% 1860 Losy 500 „	130 70	131 —
„ „ „ 100 „	137 25	138 —
Losy 1864 100 „	169 75	170 50
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6 25	6 50
Węgierskie 100 „	118 —	118 50
M. Wiednia 100 „	125 50	125 50
Kredytowe 100 „	170 50	171 —
Klary 40 „	37 75	38 25
M. Insbruku 20 „	21 75	22 25
Keglewicz 10 „	20 —	20 50
M. Krakowa 20 „	18 60	19 —
M. Lublany 20 „	23 50	24 —
M. Budy 40 „	38 50	39 25
Palfy 40 „	36 50	37 —
Czerwonego Krzyża 10 „	12 25	12 75
Rudolfa 10 „	20 30	20 50
Salm 40 „	54 —	54 50
M. Salzburgu 20 „	22 50	23 —
St. Genois 40 „	45 --	45 75
M. Stanisławowa 20 „	25 50	26 50
Waldstein 20 „	27 50	28 20
Windiszgrätz 20 „	38 —	39 —
Losy użytkowe % Bodencredit „	30 —	31 —

Druk Wł. L. Anczyca i Sp.